

OGRÓD WITA

Czerwiec 2008

Dalekowschodnia piękność



Clematis chiisanensis.

Clematis chiisanensis to wyjątkowo urodziwy i elegancki powojnik. Rośnie w Korei Południowej, na łądzie stałym i na przybrzeżnych wyspach (m. in. na Chejudŏ). Jego nazwa gatunkowa pochodzi od Chiri-san, drugiej pod względem wysokości góry w Korei, i stamtąd też w 1913 roku zostały po raz pierwszy przywiezione nasiona. Można go znaleźć jedynie na trudno dostępnych trawiasto-leśnych zboczach górskich, gdzie wspina się na krzewy i drzewa na wysokość 3 metrów.

Zwisające, dzwonekowane kwiaty, osiągające 5 cm długości, rozwijają się pojedynczo lub po trzy. Zbudowane są z czterech mięsistych, głęboko żebrowanych działek kielicha (płatków korony nie ma), u nasady zaopatrzonych w ostrogi (podobnie jak u orlika – *Aquilegia*). Ich barwa jest zmienna: od jasnożółtej do czerwonej (mocną czerwień kwiatów można uzyskać, sadząc roślinę w miejscu bardzo dobrze i stale oświetlonym). Kwitnienie rozpoczyna się z początkiem maja na pędach zeszłorocznych i trwa przez całe lato na pędach tegorocznych; usuwanie więdnących kwiatów dobrze wpływa na obfitość kwitnienia. Puszyste, jedwabistozielonkawe, z czasem bielejące owocostany są atrakcyjne do późnej jesieni. Trójlistkowe, ciemnozielone, ząbkowane liście mają wyraziste użyłkowanie, a ich ogonki, podobnie jak młode pędy, są czerwone.

Clematis chiisanensis należy sadzić w miejscach słonecznych lub półcienistych, osłoniętych od wiatru, na podłożu dobrze zdrenowanym. Jego wzrost jest dość nieregularny, ale wystarczy kilka cięć korygujących (po zakończeniu kwitnienia!), aby pnącze stało się wyjątkowo dekoracyjne. Najlepiej prezentuje się w małych ogrodach, przy ażurowych podporach, na krzewach niewymagających cięcia i dużych, płaskich kamieniach. Bardzo dobrze nadaje się również do uprawy w pojemnikach. Trudności w pozyskaniu materiału wyjściowego sprawiły, że uzyskano do tej pory tylko kilka odmian tego powojnika. Są to m.in.: delikatnie pachnące 'Korean Beauty' o kwiatach kremowych i białozielona 'Love Child', otrzymana w 1976 roku przez Thomasa Largerstroma z wyselekcjonowanych nasion, oraz żółta z czerwoną nasadą płatków 'Lemon Bells', zarejestrowana w Kanadzie w 1999 roku, i kasztanowa 'Monika'.

Zarówno gatunek, jak i pochodzące od niego odmiany mogą stanowić wyszukane i piękne akcenty w naszym ogrodzie.

Tekst i zdjęcie:
JOLANTA KOCHANOWSKA



Tojad mocny. Za: Otto Wilhelm Thomé, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz*, Gera 1885 (www.BioLib.de).

Tojad według Kluka

ACONITUM NAPELLUS, TOIAD MORDOWNIK: U Syreniusza *Napellus Thora*: u Gesnera *Aconitum caeruleum*, albo *Aconitum secundum*: u J. Bauhina *Aconitum magnum*: ma procz znakow rodzajowych, liście z łapek równo-szerokich, które ku wierzchowi szerszy się schodzą, i kręską są oznaczone. Korzeń gruczołowaty, czasem długi, a od tego wiele korzonków włosienkowych. Pręt czasem na dwa łokcie wysoki. Kwiaty granatowe, kwitną środkiem lata.

Dziko nie rośnie nigdzie więcej, tylko na gorach Ruskich: lecz nie wiem, co w nim upatrzyli wieśniaczki, że go w wielu miejscach w ogrodkach swoich umyślnie utrzymują. Roślina bowiem ta, a osobliwie korzeń, jest trucizną nie tylko dla ludzi, ale i dla bydła, koz, owiec, wilków, myszy, i kotów.

Pokazały doświadczenia lekarzów, że iakakolwiek część tej Rośliny, czyniła na języku gryzące, palące, kołące bole, które się długo utrzymywały, i wiele śliny spowodowały: język puchł, wargi siniały.

Wewnątrz, polknąwszy, następowały womity, bol straszny w żołądku, biegunka, opuchnienie żywota, zimno, bole przechodzące, palenie w mózgu, bole w szyi, szczękach, piersi; nakoniec śmierć. Czasem była śmierć nagła, bez poprzedzających tych bolow.

Ratunek w takowym przypadku, zwłaszcza wcześniej postrzeżonym, zawisł na womitach, przez napoy letniej wody, ieszcze z przasnym miodem nieco zmieszanej. Dają się pić oliwę, i wiele mleka. Dają się i enemy z samey letniej wody z oliwą. [...]

W ogrodach mniej ostrożnych ludzi, radziłbym wygubić: ieżeliby zaś komu wypadała potrzeba utrzymywania i rozmnożenia, może korzenie rozdzierać i rozsadzać, albo posiać nasienie.

Dykcyonarz roslinny... ułożony przez X. Krzysztofa Kluka. Tom I: A.–E. Przedrukowany w Warszawie 1805, w Drukarni Xięży Piarów, s. 5 (pisownia oryginalna).

Kilka uwag nad pięknością kwiatów, i rozradzaniem się ich w naturze.

Pieszy wędrowiec wychodząc o świcie, podziwia rozwijający się przed nim malowniczy widok natury. Wzrok jego rozkosznie spoczywa na przemiany to na łąkach, na których błyszczą krople rosy, to na lasach kołysanych wiatrami, na skałach mchami porośniętych, już wreszcie na drzewach bezgałęziowych wskazujących mu drogę, a z daleka jak olbrzymy lub wieże sterzcących. Często sama podróż więcej jest zajmującą, jak miejsce jej celem będące, a widoki w niej przyjemniejsze, jak sami mieszkańcy. Owe to wspomnienia roślinnej tylnie nam drogami czynią nagle przemijające dni naszej młodości, i niektóre miejsca naszej ziemi, w podróży widziane. Pamięć ich zachowujemy wraz z malowniczymi ich widokami. Łąki całe jaskrami pokryte, otoczone jabłonią z blade-różowym kwiatem, przypominają nam wiosnę środkowej Europy; ciemne, zielone i purpurowe porosty, porozwieszane na skałach, przywodzą na pamięć urwiste brzegi nadmorskich okolic; aloesy i drzewo świętojański chleb wydające, plonne wzgórza Malty; brzozy z lekkim liściem, z posępniemi zmieszane jodłami, ciche i ponure lasy Finlandyi; wyniosłe palmy, szumiące bambusy, przypominają wspaniałe i pobraża Afryki, i jej czarnych mieszkańców w niewoli jęczących.

Cdn.

Botanika popularna obejmująca opisanie drzew, krzewów i roślin zielnych tak krajowych, jak zagranicznych, szczególnych swemi własnościami i historią, tudzież mających zastosowanie w przemyśle, sztukach, rzemiosłach, w gospodarstwie domowem i wiejskiem, przez S. Pisulewskiego, Warszawa 1845, s. 21–22 (pisownia oryginalna).



Welwiczja osobliwa (*Welwitschia mirabilis*). Za: „Kosmos” 10/1934, s. 348.

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ OGRÓD BOTANICZNY
UNIwersytetu Wrocławskiego

Adres redakcji:

ul. Sienkiewicza 23

50-335 Wrocław

tel. (071) 322 59 57 w. 14

e-mail: mularm@biol.uni.wroc.pl

dtp i druk: 6x7 (6x7@drukarniacdr.pl)



Wojciech Chądzyński – redaktor prowadzący
Magdalena Mularczyk – konsultacja botaniczna

oraz autorzy:

Elżbieta Bogaczewicz, Wioletta Foremska, Hanna Grzeszczak-Nowak, Marcin Kaczmarek, Ryszard Kamiński, Jacek Kański, Justyna Kiernowska, Jolanta Kochanowska, Jolanta Kozłowska-Kalisz, Anna Łęcka, Tomasz Nowak, Krzysztof Szczerbiński.

www.biol.uni.wroc.pl/obuw

Wnajdawniejszych dziejach wrocławskiego Ogrodu Botanicznego niewiele było polskich wątków. Tym bardziej więc cieszy fakt, że ważny okres swojego życia spędził tutaj człowiek, którego naukowe osiągnięcia wzbudziły zainteresowanie najwybitniejszych przyrodników tamtej epoki. Był nim Teofil Ciesielski, asystent profesora Heinricha Roberta Goeperta i kustosz założonego przezeń Muzeum Botanicznego.

Z WIELKOPOLSKI DO STOLICY ŚLĄSKA

Przyszły badacz procesów życiowych roślin urodził się 17 listopada 1846 roku w Grabowie nad Prosną, w rodzinie nauczyciela. Uczył się w gimnazjach w Ostrowie i Śreńmie, następnie podjął studia uniwersyteckie: początkowo w Berlinie, a później we Wrocławiu, pod kierunkiem słynnego fizjologa roślin Ferdinanda Cohna (patrz: „Ogród wita”, kwiecień 2008, s. 3). Po ich ukończeniu w 1871 roku, przez dwa semestry był kustoszem uniwersyteckich zbiorów botanicznych.

Powstała w Instytucie Fizjologii Roślin rozprawa doktorska Ciesielskiego pt. *Badania nad zakrzywianiem się korzenia ku dołowi*, wyjaśniająca przyczyny tego zjawiska, okazała się pracą niezwykle odkrywczą. Eksperymenty młodego polskiego botanika powtórzył, a później opisał w swojej książce *O ruchu roślin*, sam wielki Karol Darwin.

ZMARNOWANY TALENT

Więść o wybitnych zdolnościach Ciesielskiego szybko rozeszła się po ościennych krajach. Gdy więc we Lwowie zwolniono się stanowisko profesora botaniki, władze tamtej-



Ogród Botaniczny we Lwowie, założony w 1852 roku, a w latach 1872–1906 kierowany przez Teofila Ciesielskiego.

Fot. Magdalena Mularczyk

Botanik pszczelarzem



szego Uniwersytetu odrzuciły inne kandydatury, w tym dobrze zapowiadającego się uczonego Edwarda Strasburgera, a kierownictwo katedry i dyrekcję Ogrodu Botanicznego powierzony 26-letniemu wówczas Wielkopolaninowi.

Na marginesie dodajmy, że Strasburgerowi wyszło to zdecydowanie na dobre. Wyjechał do Niemiec, gdzie w znakomicie wyposażonych w aparaturę naukową instytutach w Jenie i Bonn zrobił karierę na poziomie światowym. Redagowany przez niego podręcznik botaniki, który doczekał się 35 wydań i został przełożony na wiele języków, do dziś znany jest wszystkim adeptom biologii w kilkudziesięciu krajach.

Tymczasem wybór, którego dokonano we Lwowie, okazał się niefortunny. Historycy nauki do tej pory nie mogą wybaczyć Ciesielskiemu, że nie chciał rozwijać swoich talentów badawczych na polu botaniki. Co prawda prowadził wykłady, ale oceniano je jako przestarzałe, zaś Ogrodu Botanicznego nie potrafił utrzymać na takim poziomie, do jakiego doprowadził go założyciel tej placówki, profesor Hiacynt Łobzowski. Nie opublikował też ani jednej pracy botanicznej, która by choć trochę zbliżyła się rangą do tej pierwszej – o reakcji roślin na siłę przyciągania ziemskiego.

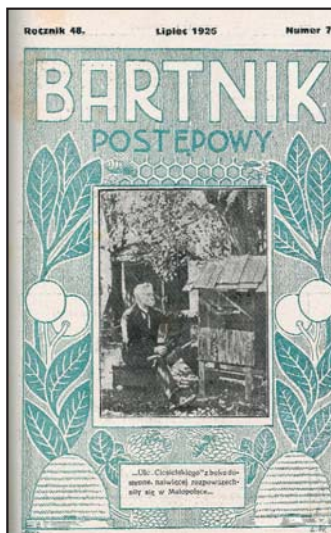
Czy to znaczy, że Ciesielski całkowicie spoczął na laurach? Bynajmniej. Odnosił niemały sukces, ale w dziedzinie... pszczelarstwa. Obok sławnego księdza Jana Dzierżona (1811–1906), który dokonał

epokowych odkryć z zakresu biologii pszczół, Teofil Ciesielski był wielkim znawcą tych pożytecznych owadów, i to zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, a ponadto również niestrudżonym propagatorem pszczelarstwa i organizatorem ruchu pszczelarskiego. Skonstruował ul zwany słowiańskim, używany do dziś w Małopolsce. Już w 1875 roku, niedługo po przeprowadzce do Galicji, założył czasopismo „Bartnik Postępowy”, które redagował przez 40 lat na najwyższym europejskim poziomie. Spod pióra Ciesielskiego wyszły trzy obszernie poradniki: dwutomowe *Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku*, *Gospodarstwo w pasiece* i *Miodosytnictwo*. W tej ostatniej książce autor pisze: „[...] najkorzystniejszym zaś jest niewątpliwie zużytkowanie miodu na wyrób napoju, których zbycie jest bez porównania łatwiejsze, jak surowego produktu. Zwłaszcza dla nas jest ten sposób przerabiania miodu wskazany, bo kraj nasz ma od dawien dawna sławę obfitującego w najlepsze miody tak, że po dziś dzień jeszcze zakupują u nas stare miody do Anglii, Francji i Niemiec” (pisownia oryginalna).

Urodzony społecznik, który znalazł się też w gronie inicjatorów i założycieli istniejącego do dziś Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, do końca życia kierował lwowską botaniką i działał na polu pszczelarstwa. Zmarł 8 maja 1906 roku. Jego grób znajduje się na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

MAGDALENA MULARCZYK

Portret Teofila Ciesielskiego za: „Bartnik Postępowy”, rocznik 48, numer 3–4, marzec–kwiecień 1926.



Ul Ciesielskiego. Ze zbiorów Leszka Kośnego.



Strona tytułowa pierwszego tomu *Bartnictwa*. Ze zbiorów Leszka Kośnego.



Aksesoria pszczelarskie. Ze zbiorów Leszka Kośnego.

Poziomka pospolita (*Fragaria vesca*) zwana jest regionalnie czerwoną jagodą, jagodnikiem, koziomką, poziomikiem. Pochodzi z naszego kontynentu i Syberii, a obecnie występuje w umiarkowanej strefie klimatycznej na całym świecie. Lubi miejsca częściowo zacienione i podłoże przepuszczalne, zasobne w składniki pokarmowe i próchnicę. Ukazuje się grupami wśród murawy, na porębach, polanach, przy drogach leśnych i na skraju lasów.

Jest to bylina do 30 cm wysokości. Tworzy okryte łuskami rozłogi pelzające po ziemi. W pewnej odległości od rośliny macierzystej rozwijają się młode liście, które najpierw czerpią soki z rośliny macierzystej, ale szybko wyrastają korzenie, część łącząca gnije i młoda roślina usamodzielnia się. Przyziemna rozetka składa się z trójdzielnych, ząbkowanych liści, pokrytych od spodu jedwabiście połyskującymi włoskami. Liście bogate są w garbniki i kwasy organiczne, a ponadto zawierają śladowe ilości olejku eterycznego. Białe kwiaty mają pięć okrągłych płatków korony i zebrałe są w baldachogrona. Dzikie poziomki kwitną i wydają owoce aż do jesieni, ale główny okres zbiorów przypada na czerwiec i lipiec.

Drobne owoce (ściśle biorąc, owoce zbiorowe, powstające z mięsistego dna kwiatowego z licznymi orzeszkami – jak botanicy nazywają te małe pesteczki – na powierzchni) zawierają wiele soli mineralnych: żelazo, kobalt, mangan, wapń, fosfor, oraz witamin: B₁, B₂,

jagodziaka (gatunek pluskwiaka). Liście można zbierać przez cały okres wegetacji, ale nie należy zrywać ich zbyt dużo naraz, bo to osłabia roślinę. Przed użyciem suszy się je w cieniu.

Poziomka uprawiana była już w XIV wieku we Francji i od tego

Poziomki, słodkie poziomki

PP, a szczególnie dużo witaminy C. Najsilniejszy, wspaniały aromat mają owoce dojrzałe. Jako że są dość małe, trzeba wiele ich zebrać, aby się nasycić, ale są tego warte z uwagi na doskonały, słodki smak. Nasiona roznoszone są przez ptaki i owady, szczególnie przez plusknie

czasu wyhodowano ponad 400 odmian.

ZASTOSOWANIE:

Spożywcze – poziomki najlepiej smakują świeże, w kompocie z rabarbarem, z ciastem, lodami, pudlingiem lub w napojach. Suszone młode listki bywają używane jako

namiastka herbaty. (U osób uczulonych na poziomki po ich spożyciu lub zastosowaniu zewnętrznym może pojawić się swędząca wysypka!)

Medyczne – kiedyś w Czarnym Dunajcu medycyna ludowa zalecała maść robioną z owoców lub liści smażonych na niesolonym maśle przy bólach i pozbywaniu się „słodkich strupów”, czyli parichów. Obecnie uważa się, że napar z suszonych liści pomaga w kłopotach żołądkowych i jelitowych oraz w chorobach układu oddechowego, a także wzmacnia układ immunologiczny. Można go również stosować do płukania przy zapaleniu błon śluzowych, pomocniczo zaś w leczeniu szkorbutu, miażdżycy i nadciśnienia tętniczego. Jest środkiem oczyszczającym organizm ze szkodliwych produktów przemiany materii – „czyści krew”. Aby przygotować napar, trzeba zalać 2 łyżeczki suszonych liści szklanką gorącej wody. Sok z owoców ma działanie wzmacniające i mineralizujące.

Kosmetyczne – zrobione ze świeżych sprasowanych liści mleczo oczyszczające działa kojąco na skórę, zwłaszcza po oparzeniach słonecznych. Można także przykładać kawałki owoców na skórę oparzoną przez słońce. Wyciąg z owoców jest składnikiem kremów regenerujących i tonizujących. Maseczka zrobiona z ziółek z dodatkiem niewielkiej ilości śmietanki i miodu bardzo dobrze odświeża suchą i zniszczoną skórę.

Dekoracyjne – poziomki można uprawiać w gruncie, w skrzynkach balkonowych lub na stojakach kwiatowych.

JOLANTA KOCHANOWSKA



Fot. Jolanta Kochanowska

Poziomka pospolita. Za: Otto Wilhelm Thomé, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz*, Gera 1885 (www.BioLib.de).



Poziomka pospolita.

Kolekcjami narodowymi nazywa się uporządkowane pod względem systematycznym lub tematycznym najbogatsze w danym kraju zbiory roślin o udokumentowanym pochodzeniu, prowadzone przez znawców tych roślin. Status kolekcji narodowej nadaje poszczególnym zbiorom specjalnie do tego powołana komisja, złożona z naukowców praktyków zajmujących się określonymi grupami roślin.

Ich genezę przedstawiła dwa lata temu w majowym numerze naszego miesięcznika Hanna Grzeszczak-Nowak, która napisała: „Idea kolekcji narodowych powstała w 1981 r., oczywiście w królestwie ogrodników – Wielkiej Brytanii. W 1995 r. było tych kolekcji już 600, a 10 lat później 650 i corocznie typuje się następne. Są one dumą Brytyjczyków, którzy raz w roku wydają katalog »The National Plant Collections Directory«, z adresami i podstawowymi informacjami o tych kolekcjach. Obecnie dane te można znaleźć także w Internecie, opracowane przez National Council for the Conservation of Plants & Gardens (<http://www.nccpg.com>). Prawie połowa angielskich kolekcji narodowych znajduje się w prywatnych ogrodach, jedna trzecia zlokalizowana jest w szkółkach lub konserwach ogrodniczych, 21 prowadzi lokalne organizacje, np. towarzystwa miłośników roślin. Wieloma historycznymi kolekcjami opiekuje się National Trust – największa organizacja chroniąca angielskie dziedzictwo historyczno-przyrodnicze.

W Polsce status kolekcji narodowej uzyskało dopiero 30 zbiorów roślin. Pierwsze zostały wytypowane w 2002 r., a inicjatorem ich tworzenia był dyrektor naszego Ogrodu – dr hab. Tomasz Nowak. We wrocławskim Ogrodzie Botanicznym znajduje się 7 kolekcji narodowych [...]”.

Jedną z nich jest zbiór tropikalnych roślin wodnych i błotnych. Jego poprzedniczką była – zniszczona w czasie ostatniej wojny –



Anubias barteri var. *glabra* 'Minima' i *A. barteri* var. *angustifolia*.

Tropikalne rośliny wodne i błotne



Lagenandra nairii – dwa typy kwiatów.

niewielka kolekcja roślin gromadzonych od roku 1878 w szklarni zwanej „wiktorią”. Ekspozowano w niej atrakcyjne rośliny, jakimi są *Victoria amazonica*, *V. regia*, *Euryale ferox* i barwnie kwitnące tropikalne grzybień. Początki kolekcji obecnej sięgają 1956 roku, kiedy to pan Stanisław Sławiński pobudował pierwsze akwaria ekspozycyjne; dziś w tym miejscu znajduje się wystawa Panorama Natury. Zbiór ekspozycyjnych w akwariach roślin szybko zyskał rangę europejską. Rok później oddano do użytku odbudowaną „wiktorię”, pozwalającą na uprawę dużych roślin. Z przyczyn technicznych zamknięto ją w 2000 roku, po niemal 50 latach użytkowania, a mniejsze rośliny przeniesiono do szklarni kolekcyjnej, udostępnionej do zwiedzania w ubiegłym roku.

Obecnie zbiór nasz liczy 409 taksonów roślin z 252 gatunków należących do 83 rodzajów. Największą grupę stanowią amerykańskie żabienice (*Echinodorus*), których w kolekcji jest aż 105 taksonów (43 gatunki, odmiany i formy naturalne oraz 62 kultywary, czyli odmiany wyhodowane przez ogrodników). Prawdopodobnie jest to największa kolekcja tych roślin, jaka istnieje. Zgromadziliśmy także niemal wszystkie znane gatunki i odmiany afrykańskich anubiasów (*Anubias*). Licząc się grupę stanowią zwartki (*Cryptocoryne*) i limnofile (*Limnophila*), interesujące są zaś uprawiane w akwariach tropikalne grzybień (*Nymphaea*). Niektóre gatunki roślin powtarzają się, albowiem różne jest ich pochodzenie; szczególnie dotyczy to roślin zebranych na stanowiskach naturalnych.

Za kolekcję merytorycznie odpowiedzialny jest dr Ryszard Kamiński. Można ją oglądać w szklarni kolekcyjnej tropikalnych roślin wodnych, za którą odpowiada pan Andrzej Małowiecki, i w akwariach ekspozycyjnych, którymi opiekuje się pan Bartosz Grela.

Tekst i zdjęcia:
RYSZARD KAMIŃSKI



Kolekcja rodzaju *Anubias*.



Fragment kolekcji rodzaju *Echinodorus*.



Kwitnąca *Cryptocoryne lingua*.



Kosaciec.

Fot. Maria Sochacka



Platan. Praca wykonana w Ogrodzie Botanicznym.

Mgr inż. arch. krajobrazu Katarzyna Furyk



Fot. Paweł Łęcki

Anna Łęcka, jej pies Skoti i mały fragment kolekcji sukulentów.

– Kaktusy zaczęłam zbierać, będąc jeszcze w szkole podstawowej – wspomina Anna Łęcka, kierowniczka działu gruntowych roślin ozdobnych. – Pewnego dnia, będąc z ojcem w sklepie ogrodniczym, znalazłam w kącie na podłodze dwa ułamane pędy kaktusów. Dowiedziałam się, że trafią do śmieci, więc zabrałam je do domu i posadziłam do doniczek. Wtedy nawet nie przypuszczałam, że kiedyś będę wielką entuzjastką tych niezwykłych roślin.

Kilka tygodni później pani Ania pojechała z rodzicami, którzy zawodowo zajmują się ogrodnictwem, na giełdę kwiatów i tam zobaczyła przepięknie kwitnącą rebutię (*Rebutia*).

– Widząc mój zachwyty, mama kupiła mi ją, a ja właśnie wtedy podjęłam decyzję, że będę kolekcjonować kaktusy. Jednak dopiero w szkole średniej zaczęłam to moje hobby traktować bardzo poważnie. Czytałam sporo fachowej literatury, by się dowiedzieć, jak oznaczać moje rośliny, zamawiałam nasiona ciekawych gatunków i wysiewałam je, a także zapisałam się do Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów. Wtedy też w jednej z książek przeczytałam, że moje pierwsze kaktusy, od których wszystko się zaczęło, to *Chamaecereus silvestrii*.

Dziś w swojej kolekcji pani Ania ma kilkadziesiąt gatunków kaktusów i innych sukulentów, które zajmują około 10 m kw. powierzchni w szklarni. Jedną z jej ulubionych roślin jest *Trichodiadema densum*, która rośnie w małych, gęstych kępach. Ma grube, zielone liście z białymi cierniami na wierzchołkach. Na końcach pędów pojawiają się śliczne, różowe kwiaty. Niezwykła jest *Fenestraria*, która w dotyku przypomina podszeczki kocich łapek. Natomiast kwiaty stapelii (*Stapelia*) kształtem przywodzą na myśl gwiazdę szeryfa i podczas kwitnienia okropnie

cuchną. *Senecio rowleyanus* wytwarza długie, wiszące pędy z liśćmi w kształcie kulek, trochę mniejszymi od ziaren grochu. Wygląda jak zwisające z doniczki zielone sznury koralu. Ozdobą tej ciekawej kolekcji są też *Epithelantha micromeris*, przypominające pileczki golfowe, oraz *Lophophora williamsii* – znana jako „pejotl”. Wytwarza ona substancje narkotyczne, ale tylko przy odpowiedniej ilości światła, którego w naszych warunkach zawsze jest za mało.

Wśród wielu ciekawych okazów jest też *Opuntia ficus-indica*, która pochodzi z Meksyku. Mieszkańcy

tego kraju używają jej do tworzenia żywopłatów, jedzą jej owoce, a z soku wyrabiają smaczny napój. Natomiast po jego odparowaniu otrzymuje się tzw. ser opuncyjowy (*Queso de Tuna*).

Pod koniec XVIII wieku sprowadzono ten gatunek opuncji do Australii. Znalazła tam sprzyjające warunki życia i w krótkim czasie stała się plagą nie do opanowania. Walczono z nią przez cały XIX wiek i dopiero sprowadzone w 1924 roku z Brazylii owady z gatunku *Cactoblastis cactorum*, których larwy żerują na kaktusach, znacznie ograniczyły populację

opuncji na tym kontynencie. Wdzięczni Australijczycy na cześć tej malutkiej gąsienicy wystawili marmurowe mauzoleum, nad którego wejściem umieszczona jest jej podobizna na tle żółtego kwiatu opuncji.

– Często znajomi pytają, skąd u mnie ta miłość do sukulentów. Odpowiadam wówczas, że lubię je ze względu na ich niepowtarzalne kształty, piękne kwiaty, odporność i wytrzymałość oraz małe wymagania. Uwielbiam patrzeć, jak rosną i kwitną, lubię też przy nich pracować, czyli dzielić je, wysiewać ich nasiona oraz tworzyć kompozycje w ceramicznych misach.

Jeżeli chodzi o sposób uprawy, to zimą nie podlewam ich w ogóle, bo przechowuję je w dość ciemnej (jedno małe okienko) i chłodnej piwnicy. Przechodzą wtedy okres spoczynku i dzięki temu bardzo obficie kwitną wiosną. Wiele kaktusów lubi zimą temperaturę od kilku do maksimum 12°C, ale jest też trochę ciepłolubnych, jak na przykład *Melocactus* spp., które muszą mieć około 12–15°C. W związku z tym, że w mojej piwnicy jest zwykle trochę chłodniej, *Melocactus* i inne sukulenty, które wymagają cieplejszych pomieszczeń, trzymam w jasnym pokoju, gdzie temperatura wynosi w przybliżeniu 15–16°C. Latem, gdy są upały i podłoże przesychna bardzo szybko, podlewam je nawet co kilka dni (bo większość rośnie w małych doniczkach o średnicy 6 cm) i nie częściej niż raz w miesiącu zasilam nawozem z niską zawartością azotu. Co prawda bez problemów przetrwałyby, gdybym ich nie podlewała przez długi czas, ale wówczas wolniej by rosły, a po długim okresie suszy zaczęłyby tracić na urodzaje.

Największym problemem w uprawie sukulentów, zwłaszcza kaktusów, jest ich przesadzanie, bo sporo z nich ma ciernie, których dotykania lepiej unikać. Najgorsze są opuncje, których ciernie i drobne, szpecinkowate kolce, zwane glochidami, mają mikroskopijne haczyki. Dlatego podczas przesadzania zakładam rękawiczki i pomagam sobie długą pęsetą, którą kupiłam w sklepie medycznym. Podłoże zaś wokół świeżo posadzonej rośliny ugniatam drewnianym kołeczkiem. Mimo że całkiem nieźle opanowałam już metodę przesadzania kaktusów bez ich dotykania, to jednak zawsze po pracy z nimi muszę wyciągać ze skóry ciernie, które wbijają mi się nawet nie wiem kiedy...

Kłująca kolekcja



Kwitnące kaktusy.

Fot. Anna Łęcka

*Gymnocactus beguinii*.*Chamaecereus silvestrii*.

Fot. Anna Łęcka

Trawy jako rośliny użytkowe towarzyszą człowiekowi od zarania jego dziejów. Najstarsze osady rolnicze odkryto na Bliskim Wschodzie, nad Eufratem i Tygrysem, gdzie już w okresie paleolitu (ponad 10 000 lat p.n.e.) udomowiono pszenicę (*Triticum dioicum*, *T. monococcum* i *T. aegilopoides*) oraz jęczmień (*Hordeum tetrastichum* i *H. hexastichum*). Trawą uprawianą od bardzo dawna na terenie Chin było również proso (*Panicum miliaceum*), a w Ameryce Północnej – kukurydza (*Zea mays*). Obecnie uprawiane przez człowieka zboża to przede wszystkim: pszenica (*Triticum*), żyto (*Secale*), jęczmień (*Hordeum*), owies (*Avena*), proso (*Panicum*), kukurydza (*Zea*), ryż (*Oryza*), sorgo (*Sorghum*), a także włośnica (*Setaria*) i palusznik (*Digitaria*).

Do traw użytkowych uprawianych w tropikach i subtropikach należą trzcina cukrowa (*Saccharum officinarum*), bambus (*Bambusa*, *Phyllostachys* i in.) oraz piórkówka (*Pennisetum*). Trzcina cukrowa jest surowcem, z którego powstaje ponad połowa światowej produkcji cukru. Pochodzi z tropikalnej Azji, lecz największe jej plantacje znajdują się w Afryce i Ameryce Środkowej (Kuba). W Brazylii większą część trzciny przeznaczają się na produkcję etanolu. Na Kubie jest wykorzystywana do wyrobu rumu. Młode pędy bambusa są jadalne. W łodygach niektórych gatunków zbiera się słodki, galaretowaty sok, który twardej jest na słońcu i powietrzu. Jest to tzw. miód indyjski, używany w gospodarstwie domowym. Z nasion niektórych bambusów wytwarza się napój podobny do piwa. Ziarno *Pennisetum americanum* służy do wyrobu mąki, kaszy, a także alkoholu i krochmalu.

Trawy mają również duże znaczenie jako rośliny pastewne. Takie gatunki, jak wyczyńnic łąkowy (*Alopecurus pratensis*), rajgras wyniosły (*Arrhenatherum elatius*), kupkówka pospolita (*Dactylis glomerata*), życica trwała (*Lolium perenne*) czy wiechlina łąkowa (*Poa pratensis*), wytwarzają dużą ilość masy zielonej i mają korzystny dla zwierząt skład chemiczny, działają np. mlekopędnie. Rosnąca w obszarze śródziemnomorskim mozga kanaryjska (*Phalaris canariensis*) uprawiana jest na pokarm dla ptaków.

Trawy o charakterystycznym zapachu mają zastosowanie w przemyśle kosmetycznym i spożywczym. Palczatka cytrynowa (*Cymbopogon citratus*), uprawiana w Gruzji, Indiach, Malesji i Afryce,

dostarcza olejku cytronelowego zawierającego cytral używany przez producentów kosmetyków i w medycynie. W południowo-wschodniej Azji stosowana jest do przyrządzania napojów i zup. Turówka wonna (*Hierochloa odorata*), często potocznie zwana żubrówką, to trawa występująca w północnej Eurazji i Ameryce Północnej. Wykorzystywana jest w przemyśle perfumeryjnym jako zioło lecznicze oraz do aromatyzowania napojów (najbardziej znanym przykładem jest wódka zwana Żubrówką).

Trawy bywają również wykorzystywane jako materiał budowlany. Wyschnięte łodygi trzciny pospolitej (*Phragmites australis*) stosowa-



Sorgo (*Sorghum bicolor*).

Fot. Justyna Kiersnowska

Trawy jadalne i pachnące

ne są do produkcji mat budowlanych, używanych przy wykonywaniu tynków i ocieplaniu domów, oraz do krycia dachów. Bambusy także służą jako budulec – ze starszych pędów wyrabia się stoliki, parawany i inne meble. Liście niektórych gatunków używane są do wyrobu mat i kapeluszy. Trzcina i bambus mogą też być surowcem w przemyśle papierniczym.

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie trawami jako roślinami energetycznymi. Chodzi o gatunki wytwarzające w ciągu sezonu bardzo dużą ilość biomasy, jak miskant olbrzymi (*Miscanthus × giganteus*), miskant cukrowy (*M. sacchariflorus*), proso różgocate (*Panicum virgatum*) czy spartyna grzebieniasta (*Spartina pectinata*). Pędy tych traw po całkowitym wysuszeniu poddawane są dalszemu przetwarzaniu na brykiety. Z nasion miskanta produkuje się również olej napędowy do samochodów z silnikiem Diesla.

Miskant, proso i spartyna, ze względu na intensywne pobieranie z gleby metali ciężkich, sadzone są także na poboczach autostrad i wykorzystywane do rekultywacji terenów zdegradowanych przez przemysł.

JUSTYNA KIERSNOWSKA



Miskant cukrowy (*Miscanthus sacchariflorus*).

Fot. Justyna Kiersnowska



Bambus.

Fot. Hanna Grzeszczak-Nowak



Włośnica ber (*Setaria italica*).

Fot. Justyna Kiersnowska

Ważnym elementem prawidłowej ochrony roślin jest trafna identyfikacja szkodników. Niektóre z nich są tak małych rozmiarów, że trudno je zobaczyć gołym okiem. Jedynie, co widzimy, to uszkodzenia, łatwe do pomylenia z objawami chorób roślin. Przykładem takich szkodników są roztocze z rodziny przędziorkowatych (*Tetranychidae*). Na drzewach i krzewach liściastych najczęściej możemy spotkać przędziorka chmielowca (*Tetranychus urticae*) oraz przędziorka owocowca (*Panonychus ulmi*), a na roślinach

wej powstają jasne, mozaikowate przebarwienia. W okresie wysokich temperatur i nikłych opadów deszczu roztocze te rozwijają się najszybciej. Duża liczba żerujących szkodników może doprowadzić do żółknięcia oraz zasychania liści. Charakterystyczne dla przędziorka chmielowca jest tworzenie delikatnej pajęczyny po dolnej stronie blaszki liściowej oraz w rozwidleniach pędów. To właśnie na niej najłatwiej jest dostrzec tego szkodnika. Jeżeli go zaobserwujemy, powinniśmy go zwalczać. Częste zraszanie roślin ogranicza jego rozwój.

wach (owocowych i ozdobnych) z rodziny różowatych (*Rosaceae*). Roztocz ten jest nieco mniejszy od przędziorka chmielowca, ale jego szkodliwość jest podobna. Może on żerować po dolnej i górnej stronie blaszki liściowej, nie wytwarza jednak przędzy. Dorosłe osobniki są barwy czerwonej, ich ciało pokrywają liczne szczecinki. We wrześniu samice składają jaja zimowe. Zwalczać tego szkodnika powinniśmy wczesną wiosną, przed wylegiem larw. Środki na bazie oleju parafinowego wykazują w tym okresie największą skuteczność.

ny, a igły z czasem opadają. Zwalczanie szkodnika prowadzi się w podobny sposób, jak przędziorka owocowca.

Szkodniki, które trudno zobaczyć bez użycia sprzętu powiększającego, mogą być bardzo niebezpieczne. Najczęściej o ich obecności dowiadujemy się zbyt późno. Im wcześniej zaobserwujemy przędziorki, tym mniejsze będą one stanowić zagrożenie dla roślin. Chcąc uniknąć dotkliwych strat, powinniśmy wykonywać częste i dokładne lustracje, wykorzystując na przykład szkło powiększające.

Tekst i zdjęcia:
MARCIN KACZMAREK

Niebezpieczne maleństwa

iglastych – przędziorka sosnowca (*Oligonychus ununguis*).

Przędziorek chmielowiec występuje na ogromnej liczbie gatunków roślin. Można go spotkać zarówno na uprawach gruntowych, jak i w szklarniach. Dorosłe osobniki tego roztocza mają długość około 0,5 mm. Samice letnie są żółtozielone, z ciemnymi plamami po bokach, a zimujące – cęglasto-czerwone. Larwy i osobniki dorosłe wysysają zawartość komórek miękiszowych po dolnej stronie liścia. W obrębie miejsc żerowania na górnej powierzchni blaszki liścio-

W okresie wegetacji do walki z tym szkodnikiem możemy zastosować preparaty: Magus 200 SC, Nissorun 050 EC lub Talstar 100 EC. Aby środki zachowały swoją skuteczność, musimy stosować je przemiennie. Używanie jednej substancji powoduje wytworzenie odpornych ras szkodnika. Zabiegi ochronne roślin mają sens jedynie do początku września. W tym miesiącu pojawiają się bowiem zimujące samice, które nie są wrażliwe na środki chemiczne.

Przędziorek owocowiec występuje głównie na drzewach i krze-

Pokrywają powierzchnię jaj, uniemożliwiając im oddychanie. W okresie wegetacji szkodnika zwalczamy preparatem Nissorun 050 EC lub Omite 570 EW.

Na prawie wszystkich roślinach iglastych możemy zaobserwować przędziorka sosnowca. Osobniki dorosłe są beżowo-brązowe. Długość ich ciała wynosi około 0,4 mm. Pod wpływem żerowania szkodnika igły odbarwiają się, a następnie brązowieją. Widoczne uszkodzenia mogą powodować już dwa osobniki na jednym pędzie. Wzrost rośliny zostaje zahamowa-



Przędziorek chmielowiec.



Przędziorek sosnowiec.



Kolonja przędziorka sosnowca.



Człowiek ma w swojej naturze potrzebę eksperymentowania i ulepszania, dlatego w ciągu niemal 200-letniej historii europejskiej hodowli różaneczników (*Rhododendron*) ponad dwustu pasjonatów wyhodowało i wprowadziło do handlu kilkanaście tysięcy nowych odmian. Wśród nich jest mała grupa roślin niezwykłych, zaledwie kilkanaście mieszańców, otrzymanych przez krzyżowanie azalii z różanecznikami zawsze zielonymi. Nadano im nazwę „Azaleodendron”.

'Hybridum'. Nieświadomy odrębności systematycznej tych dwóch amerykańskich gatunków i genetycznych problemów, które przypadkowo pokonał, stworzył unikatowego mieszańca międzygatunkowego – \times *Azaleodendron*.

Takie interesujące krzyżówki, nazywane też ekstremalnymi, należą do rzadkości i są bardzo trudne do uzyskania. Wiele prac hodowlanych kończy się niepowodzeniem, gdyż nie zawsze udaje się przezwyciężyć naturalne bariery ochronne gatunków z odległych grup syste-

była '*Azaleoides*'. Powstała w 1811 r., w szkółce Thomson & Miles pod Londynem, przez krzyżowanie różanecznika pontyjskiego z azalią wiciokrzewowatą (*Rh. ponticum* \times *Rh. periclymenoides*), ale przedstawiono ją światu dopiero 20 lat później. To pachnące cudeńko ma dzwinkowate, bladorożowe kwiaty o falowanym brzegu płatków, skupione po 10–20. Kwitnie późno, na przełomie czerwca i lipca, i w naszym klimacie często marznie.

Wojślawicki zbiór tych genetycznych osobliwości jest niewielki.

szkółkę Paxtona i Chandlera z Vauxhall, w handlu od 1843 r. Ma kwiaty intensywnie i przyjemnie słodko pachnące, jasnopurpurowoliliwe, średnicy 2,5–4 cm, z jaśniejszą, prawie białą gardzielią i delikatnym żółtym rysunkiem. Krótkie, wąskoeliptyczne liście są sztywne, ale niewiele z nich pozostaje po zimie. Tworzy krzewy szerokie, wysokości 1–2 m. Ta odmiana jest u nas najczęściej uprawiana, przypuszczalnie dlatego, że jest najbardziej odporna na mróz: znosi temperaturę do około -20°C .

Niezwykłe kombinacje

\times *Azaleodendron* – nazwa botaniczna, w tej chwili już przestarzała, ukuta w 1892 r. przez Émile'a Rodigasa (1831–1902), jednakże w pełni oddająca osobliwe cechy i pochodzenie mieszańców azalii z różanecznikami. Okazy takie mają cechy pośrednie: ich liście są tylko półzimozielone, nie w pełni odporne na niskie temperatury i przeważnie do wiosny opadają, krzewy kwitną chętnie, stosunkowo późno, kwiatostany mają co prawda małe, ale ich kwiaty są pachnące. Systematycy scalili dawne rodzaje *Azalea* i *Rhododendron* w jeden, stąd dawne mieszańce międzyrodzajowe \times *Azaleodendron* włączono także do rodzaju *Rhododendron*, w którym obecnie wyodrębniła się jedynie grupa Azaleodendron.

W 1800 r. w Europie znano zaledwie tuzin gatunków *Rhododendron*, spośród 1000 istniejących. Szczęściarzem, któremu udało się w 1817 r. dokonać pierwszego planowego krzyżowania różaneczników, był angielski hrabia Dean William Herbert ze Spofforth koło Manchesteru. Krzyżując różanecznik olbrzymi (*Rh. maximum*) z azalią lepką (*Rh. viscosum*), uzyskał przedziwną roślinę, co skłoniło go do nadania jej nazwy

matycznych. Sukces w ich uzyskaniu jest porównywalny z trafieniem szóstki w totolotku. Większość azaleodendronów ma sterylne pyłek ze zdegenerowaną treścią komórek. Ich powielanie możliwe jest tylko na drodze rozmnażania wegetatywnego. Rośliny takie nie mają szerszego zastosowania, jednak jako roślinne kurioza są atrakcyjne dla kolekcjonerów.

Pierwszą odmianą tego typu, obecnie bardzo rzadko spotykaną,

Możemy zobaczyć tylko unikalne w Polsce odmiany – '*Fragrans*' i '*Govenianum*'. Co prawda Fritz von Oheimb, założyciel kolekcji różaneczników w Wojślawicach, uprawiał obie te odmiany już w 1902 r., ale nie dotrwały one do naszych czasów. Prawdopodobnie dlatego, że są „nieco delikatniejsze od innych”, jak pisał Oheimb.

'*Fragrans*' (*Rh. catawbiense* \times *Rh. viscosum*) – odmiana uzyskana w 1820 r. przez angielską

'*Govenianum*' – formami rodzicielskimi tej odmiany była nieznaną, intensywnie pachnąca azalia (prawd. *Rh. viscosum* lub *Rh. periclymenoides*) oraz mieszańiec *Rh. catawbiense* \times *Rh. ponticum*. Hodowcą był Anglik J. R. Gowen z Highclere Castle, który tę udaną kombinację opisał w 1828 r. Kwiaty – niemal białe, o purpurowofioletowych brzegach płatków – są małe, średnicy 2,5–3,5 cm, ale na szczycie pędu może ich być w sumie nawet 36–48. W pierwszej połowie czerwca unosi się w powietrzu ich intensywny, słodki zapach.

Krzew ma zwarty pokrój, rozrasta się szeroko. Jego wąskie, ciemnozielone liście są półzimozielone. Mrozoodporność tylko średnia, dlatego wskazane są stanowiska osłonięte i lekka ochrona na zimę.

HANNA GRZESZCZAK-NOWAK



Wysoko ceniony przez kolekcjonerów jest mieszańiec \times *Ledodendron* 'Arctic Tern' – krzyżówka różanecznika *Rh. trichostomum* z amerykańskim bagnem gruczołkowatym (*Ledum glandulosum*), powstała w 1982 r.



Rhododendron 'Govenianum' z grupy Azaleodendron.

Fot. Eugeniusz Pucdefek



Rhododendron 'Fragrans' z grupy Azaleodendron.

Fot. Hanna Grzeszczak-Nowak

Plan Ogrodu Botanicznego

Warto zobaczyć

Zbliża się noc świętojańska, zachęcamy więc (choć jako poważni botanicy może nie powinniśmy...) do poszukiwania kwiatu paproci. Możemy się poszczycić sporą kolekcją tych ceniolubnych roślin, spośród których dużymi, ale delikatnymi liśćmi wyróżnia się onoklea wrażliwa (*Onoclea sensibilis*) (1). Racionalistom spodobać się zapewne prawdziwe kwiaty, jakie ma rzadko spotykany powojnik *Clematis chiisanensis* (2, opis na str. 1), wspaniałe północnoamerykański krzew dereń kwiecisty (*Cornus florida*) (3) czy bylinowa firletka chalcedońska (*Lychnis chalcedonica*) 'Croix de Malte' (4). Gdyby pogoda nie dopisywała, warto w scenerii meksykańskiej pustyni obejrzeć *Echinocereus pectinatus* (5) lub zapuścić się do królestwa roślin akwariowych, gdzie przyciąga wzrok m.in. *Ludwigia repens* (6).



• CZERWCOWE IMPREZY • CZERWCOWE IMPREZY •

PLENER PLASTYCZNY

Tym razem stawiamy przed dziećmi i młodzieżą szczególne zadanie: puśćcie wodze fantazji i narysujcie

KWIAT PAPROCI. Spotykamy się w sobotę, **7 czerwca**, o godz. 10.00 obok kasy przy ul. Sienkiewicza.

Prosimy o przyniesienie papieru maszynowego lub bloku rysunkowego oraz ołówków i kredek. Dobrej zabawy życzą organizatorzy pleneru: Młodzieżowy Dom Kultury im. Mikołaja Kopernika oraz Ogród Botaniczny.

W WOJSŁAWICACH

W pierwszą niedzielę czerwca (1.06), spacer pod hasłem „Unikaty dendrologiczne” poprowadzi Hanna Grzeszczak-Nowak, inspektor Arboretum w Wojsławicach. Na kiermaszu można będzie nabyć roślinne ciekawostki. Zbiórka chętnych o godz. 12 na grobli przy kasie, z wykupionymi biletami wstępu. W tym samym dniu o godz. 12 w Arboretum już po raz szesnasty odbędzie się **Turniej Szachów Błyskawicznych „O Złotą Azalię”**. W następną niedzielę, **8 czerwca**, na tle wspaniałej roślinności Arboretum wystąpią uczestnicy

VII Dolnośląskiego Przeglądu Folklorystycznego
im. Księdza dr. Jana Dzierżona.

Wstęp w cenie biletu do Arboretum.

SPACERY Z PRZEWODNIKIEM

W każdą niedzielę czerwca zapraszamy na spacer z przewodnikiem. Pracownicy z długoletnim doświadczeniem będą oprowadzać zainteresowanych po poszczególnych działach, dzieląc się swoją wiedzą botaniczną i ogrodniczą. Na kiermaszach można będzie nabyć atrakcyjne rośliny pochodzące z naszych kolekcji lub z renomowanych szkółek.

Wstęp w cenie biletu do Ogrodu.

Zbiórka w niedzielę o godz. 12 pod dębem przy alei kasztanowcowej.

- 1 czerwca** Fuksje + kiermasz
mgr inż. Anna Łęcka
- 8 czerwca** Kaktusy i inne sukulenty + kiermasz
Jacek Kański
- 15 czerwca** Ochrona roślin
mgr inż. Marcin Kaczmarek
- 22 czerwca** Rośliny górskie + kiermasz
mgr inż. Jolanta Kochanowska
- 29 czerwca** Pnącza + kiermasz
mgr inż. Jolanta Kochanowska

• Z ŻYCIA OGRODU • Z ŻYCIA OGRODU • Z ŻYCIA OGRODU •

- Od maja Ogród Botaniczny ma swoje własne krasnale. Figurkę Muzykanta odsłonił 1 maja Barbara Zdrojewska, przewodnicząca Rady Miejskiej Wrocławia, i prof. Tadeusz Luty, rektor Politechniki Wrocławskiej. W tym też dniu odbyła się kolejna Majówka Tumska, połączona z wystawą bonsai oraz pokazem formowania miniaturowego drzewka, zorganizowanym przez Polską Asocjację Bonsai pod kierownictwem Włodzimierza Pietraszki. Program 1 Telewizji Polskiej wyemitował na żywo migawki z imprezy. Drugi krasnal, Ogródnik, został odsłonięty 29 maja, podczas spotkania pracowników katedr roślin ozdobnych uczelni rolniczych z całej Polski, przez prof. Mieczysława Czekalskiego z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Wrocławiu.

- Ponadto zaszczycili nas swoją wizytą: Tadeusz Różewicz, Honorowy Gość Ogrodu Botanicznego, dendrolog z Arboretum w Pruhonicach (Czechy), polarnicy, studenci i pracownicy naukowcy z Tomsk (Rosja), goście Urzędu Miejskiego z Niemiec i Ukrainy.
- Laureatom tegorocznej edycji konkursu Wrocławska Magnolia wręczono nagrody.
- W Arboretum w Wojsławicach 14 maja obradował Sudecki Konwent Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów. Odbyły się tam również posiedzenia Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Rady Wydziału Nauk Biologicznych. Burmistrzowie miast Niemcza i Gładenbach wysadzili pamiątkową czereśnię.